

DARIUSZ GROT, *KU PRZESZŁOŚCI OTWARTEJ. DOSTĘPNOŚĆ ARCHIWÓW PAŃSTWOWYCH W POLSCE W LATACH 1918–2014*, WARSZAWA 2015, ss. 353

**W**dobie powszechnego dostępu czy egzekwowania prawa do informacji, w tym do zasobów cyfrowych instytucji publicznych, szczególnego znaczenia nabiera, a właściwie już nabrała, nowa rola archiwów państwowych, polegająca na zabezpieczeniu – przede wszystkim poprzez digitalizację – a następnie udostępnianiu w postaci cyfrowej obiektów wchodzących w skład narodowego zasobu archiwalnego. Olbrzymią popularnością cieszą się m.in. portale prezentujące zdigitalizowane dokumenty archiwalne przechowywane w polskich archiwach – [szukajwarchiwach.pl](http://szukajwarchiwach.pl) i [ninateka.pl](http://ninateka.pl). Odnosi się to także do zasobów bibliotecznych udostępnianych za pośrednictwem portali [polona.pl](http://polona.pl) i [fbc.pl](http://fbc.pl)<sup>1</sup>. Ciekawą inicjatywą jest portal [europeana.eu](http://europeana.eu), prezentujący zasoby dóbr kultury krajów Unii Europejskiej<sup>2</sup>.



W związku ze zmianą podejścia do udostępniania archiwaliów od kilku lat toczy się w środowisku archiwalnym dyskusja dotycząca modelu udostępniania zasobu i ograniczeń, jakie muszą lub powinny być zastosowane. Recenzowana książka autorstwa Dariusza Grota, długoletniego pracownika archiwów państwowych, trafiła w ręce czytelników w 2015 r. – dosłownie w przeddzień wejścia w życie ważnych przepisów dotyczących ponownego wykorzystania informacji sektora publicznego<sup>3</sup>, jak również wejścia w życie polskiej implementacji regulacji wprowadzonej przez UE, odnoszącej się do ochrony danych osobowych, o nazwie „General Data Protection Regulation”<sup>4</sup>.

Udostępnianie zasobu archiwalnego z jednej strony obarczone jest ryzykiem, a z drugiej należy traktować je jako szansę. Zagrożenia wiążą się przede wszystkim z potencjalnym ujawnieniem nieprzeznaczonych do udostępnienia informacji, w tym danych sensytywnych, mogących realnie narazić na szkodę osoby, których dotyczą zawierające je dokumenty. Dlatego nie wszystkie archiwalia są udostępniane, ponieważ muszą zostać uwzględnione uwarunkowania wynikające z interesu prywatnego lub publicznego (państwowego).

<sup>1</sup> Zob.: [www.szukajwarchiwach.pl](http://www.szukajwarchiwach.pl) (dostęp 3 XII 2017 r.), [www.ninateka.pl](http://www.ninateka.pl) (dostęp 3 XII 2017 r.), [www.fbc.pionier.net.pl](http://www.fbc.pionier.net.pl) (dostęp 3 XII 2017 r.).

<sup>2</sup> Zob. [www.europeana.eu](http://www.europeana.eu) (dostęp 3 XII 2017 r.).

<sup>3</sup> Ustawa z dnia 25 II 2016 r. o ponownym wykorzystaniu informacji sektora publicznego (Dz.U z 2016, poz. 352).

<sup>4</sup> Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady UE 2016/679 z dnia 27 IV 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia Dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych) (Dz.Urz. UE, 4 V 2016 r.).

Szansą jest przede wszystkim włączenie do obiegu naukowego dokumentów dotąd niedostępnych. Ponadto archiwa przejmują na siebie rolę świadomego społecznie depozytariusza pamięci narodowej. Ta rola jest oczywiście jedną z podstawowych, niemniej jednak nie zawsze jednoznacznie docenianą przez społeczeństwo.

Jak ważny jest otwarty i przemyślany dostęp do archiwów świadczy m.in. przykład Ukrainy, jak również innych krajów dawnego ZSRS. Autor recenzji miał okazję na początku listopada 2017 r. wziąć udział w konferencji zorganizowanej przez przedstawicielstwo Rady Europy na Ukrainie, z udziałem środowisk naukowych i archiwalnych, zatytułowanej „Dostęp do archiwów jako część prawa do informacji”. Podczas tego spotkania wielokrotnie podawano przykłady świadczące o ułomności stosowanych rozwiązań w zakresie dostępu do archiwów, w tym uznaniowość, brak standardów, po zwyczajną niechęć do zbyt dociekliwych użytkowników. Ten stan trwa od początku przemian ustrojowych w tym kraju i jak dotąd nie znalazł szczęśliwego rozwiązania.

Ciekawe studium omawiające zagadnienia związane z dostępnością archiwów państwowych w Polsce przedstawił Dariusz Grot w swojej obszernej publikacji. Wydana przez Naczelną Dyрекcję Archiwów Państwowych książka jest rezultatem wieloletnich badań autora, zakończonych obroną dysertacji doktorskiej (na Wydziale Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu, pod kierunkiem dr. hab. Władysława Stępnika), stanowiącej podstawę recenzowanej publikacji. Poszczególne rozdziały pracy obszernie omawiają zagadnienia wprost wynikające z tematyki ujętej w tytule publikacji. Kolejno są to zatem: „Wprowadzenie do problematyki”; „Ukształtowanie standardów dostępności archiwów państwowych w początkach odzyskanej państwowości oraz ich przeobrażenia (1918–1951)”; „Kontynuacja i przekształcenia roli archiwów w państwie realnego socjalizmu (1951–1983)”; „Dostępność zasobu archiwów państwowych w otwartym społeczeństwie”; „Dyrektywy, rekomendacje i standardy europejskie”; „Percepcja i eksploracja przeszłości w ponowoczesnym społeczeństwie”.

We wstępie autor zaznaczył, że głównym obszarem omawianej problematyki jest skoncentrowanie się „na dokumentarnych zasobach zgromadzonych w archiwach państwowych w odrodzonej Polsce, a zatem na przestrzeni niespełna stulecia. Wyróżnia ponadto jedną tylko z kilku form korzystania z owych zasobów: udostępnianie materiałów archiwalnych – szczególnie wrażliwą i wiele mówiącą o zmiennym statusie aktorów zarządzania historycznymi źródłami”<sup>5</sup>.

Wstęp jest napisany przejrzysto, a to dzięki wewnętrznemu podziałowi określającemu obszar badawczy, przesłanki badania, zagadnienia badawcze, granice badania, jak również stan badań i metody badawcze dotyczące problematyki udostępniania zasobu archiwalnego na przestrzeni blisko 100 lat. Zabrakło mi jedynie wyjaśnienia przyjętych granic chronologicznych. O ile pierwsza data – rok 1918 – wydaje się teoretycznie oczywista (jej wyjaśnienie znajduje się dopiero w rozdziale trzecim), chociaż pierwsze kluczowe przepisy dla archiwów polskich po odzyskaniu niepodległości zostały uchwalone w lutym 1919 r.<sup>6</sup>, o tyle dyskusyjnie jest zakończenie książki na roku 2014.

<sup>5</sup> Wstęp, s. 7.

<sup>6</sup> Dekret z dnia 7 II 1919 r. o organizacji archiwów państwowych i opiece nad archiwaliami (Dziennik Praw Państwa Polskiego, Nr 14, poz. 182).

Pierwszy rozdział pracy, oznaczony numerem 2, nosi tytuł „Wprowadzenie do problematyki”. Autor koncentruje się w nim na omówieniu artefaktów informacyjnych, będących źródłem wiedzy o naszej przeszłości. Zwraca przy tym uwagę na fakt, że świadectwa historyczne powierzone archiwom mają swoją specyfikę wpływającą zasadniczo na ich wartość. Słusznie zauważył, że są źródłami informacji świadomie zapisanymi przez człowieka w celach dokumentacyjnych.

Podkreślając funkcje związane z udostępnianiem/dostępnością zasobów, przywołał także pojęcie „społecznego zasobu dokumentarnego”, będącego częścią dziedzictwa informacyjnego. Autor zasadnie poświęca wiele miejsca analizie środowiska informacyjnego, zmianom w nim zachodzącym i sposobom reagowania na nie.

Widać przy okazji pewną dozę niezrozumienia roli i znaczenia archiwów wyodrębnionych jako tych, które – w związku z uplasowaniem ich w określonych urządach i instytucjach – wyłączone są z szerokich zasad udostępniania dokumentów.

Interesujący jest dla mnie podział chronologiczny dwóch kolejnych rozdziałów, które stanowią rdzeń monografii. Są one zatytułowane: „Ukształtowanie standardów dostępności archiwów w początkach odzyskanej państwowości oraz ich przeobrażenia (1918–1951)” oraz „Kontynuacja i przekształcenia roli archiwów w państwie realnego socjalizmu (1951–1983)”. Za niefortunne jednak uważam użycie terminu „realny socjalizm” dla lat 1951–1983. Jest to bowiem pojęcie, które formalnie pojawiło się w obiegu naukowym i publicystycznym dopiero w latach siedemdziesiątych XX w. W zasadzie trudno mówić o realnym socjalizmie w Polsce, szczególnie w początkach lat pięćdziesiątych, jeszcze przed 1956 r.<sup>7</sup>

Oba rozdziały książki są ze sobą ściśle powiązane. Autor w sposób rzetelny opisał tworzone akty prawne regulujące materię związaną z udostępnianiem dokumentów. Wskazał na genezę normatywów w II Rzeczypospolitej i ich rozwój. Przytoczył również przykłady rozwiązań, dzięki którym obywatele mieli możliwość dostępu do interesujących ich dokumentów.

W kolejnym rozdziale, oznaczonym w spisie treści numerem 5, autor zmierzył się z problematyką dostępności zasobów archiwów w tzw. społeczeństwie otwartym. Zrekapitulował przede wszystkim obowiązujący stan prawny i odwołał się do kilku kluczowych aktów regulujących w otoczeniu prawnym sieci archiwów państwowych. Zwrócił uwagę na uchwaloną w 1997 r. Konstytucję RP<sup>8</sup>, następnie na ustawy: o dostępie do informacji publicznej<sup>9</sup>, o ochronie danych osobowych<sup>10</sup>, o prawie autorskim<sup>11</sup>. Wskazuje przy tym, jak głęboko i w jakim zakresie zmiany w prawie wpłynęły na proces udostępniania materiałów w archiwach. Uważam ten fragment rozważań podjętych przez autora za szczególnie ważny, ponieważ dotyczy tzw. otoczenia prawnego archiwów, zbyt często

<sup>7</sup> Zob. np. *Obrazy PRL: o konceptualizacji realnego socjalizmu w Polsce*, red. K. Brzechczyn, Poznań 2008.

<sup>8</sup> Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej, 2 IV 1997 r. (DzU z 1997, Nr 78, poz. 483 z późn. zm.).

<sup>9</sup> Ustawa z dnia 6 IX 2001 r. o dostępie do informacji publicznej (DzU z 2001, Nr 112, poz. 119).

<sup>10</sup> Ustawa z dnia 29 VIII 1997 r. o ochronie danych osobowych (DzU z 1997, Nr 133, poz. 883 z późn. zm.).

<sup>11</sup> Ustawa z dnia 4 II 1994 r. o prawie autorskim i prawach pokrewnych (DzU z 1994, Nr 24, poz. 83 z późn. zm.).

pomijanego bądź niedostrzeganego przez archiwistów. Wskazuje na liczne obostrzenia i ograniczenia wynikające ze stosowania tych przepisów, a także na możliwość ich nadinterpretacji, szczególnie w zakresie ustawy o ochronie danych osobowych lub ustawy o prawie autorskim.

Za niezwykle ciekawe uważam zaproponowanie koncepcji, nazwanej przez autora „prototypem archiwum otwartego”. Zakłada ona przede wszystkim rozszerzenie użytkowników archiwów o osoby, które – jak to określił autor – są „profanami”, czyli nie mają profesjonalnego przygotowania do prowadzenia badań naukowych i korzystania z nieprzetworzonych źródeł informacji. Rozszerzenie kręgu użytkowników z jednej strony budziło pewien opór archiwistów. Z drugiej strony w społeczeństwie było widać również spore rozczarowanie i brak zrozumienia dla działań archiwistów, którzy jeszcze niedawno nie wspierali korzystających, a rozbudowane procedury biurokratyczne oraz niska jakość archiwalnych pomocy informacyjnych utrudniały korzystanie z zasobu archiwalnego. Obecnie podejście do udostępniania zasobu zasadniczo się zmienia. Jak zauważył autor recenzowanej książki, „archiwa państwowe, finansowane ze środków publicznych, powinny w sferze udostępniania historycznych źródeł zyskać społeczną użyteczność, która znacznie przekroczy skalę informacyjnej bazy akademickich badań”<sup>12</sup>. Zatem w kierunku otwartości archiwów skierowano działania organizacyjne, wydając liberalne i przyjazne użytkownikom przepisy o organizacji udostępniania materiałów archiwalnych w archiwach państwowych. Pozwolono – w zasadzie bez żadnych ograniczeń – na samodzielne kopiowanie udostępnianych archiwaliów przy użyciu aparatów fotograficznych. Niezależnie od tego procesu rozszerzono zakres udostępniania archiwaliów w postaci cyfrowej, co jest zabiegiem ze wszech miar korzystnym. Zwrócono uwagę na zmianę podejścia do powszechności procesu udostępniania archiwaliów za pośrednictwem internetowych platform cyfrowych i wskazano na ewolucję idącą od swego rodzaju kontroli do pełnej i niczym nieskrępowanej swobody<sup>13</sup>. Autor słusznie dalej wywodzi, że wraz z powszechnością dostępu do archiwaliów, bez kontroli i ograniczeń formalnych, zaciera się granica pomiędzy „czystym” udostępnianiem a popularyzacją.

Równie ciekawy jak pozostałe rozdziały jest ten dotyczący dyrektyw, rekomendacji i standardów europejskich. Autor w umiejętny i przystępny sposób omówił zasady europejskiej polityki dostępu do archiwów, przywołując m.in. Rekomendację Komitetu Rady Ministrów Państw Członkowskich nr R 13 (2000) w sprawie europejskiej polityki dostępu do archiwów. Wskazał na bardzo istotny normatyw, w myśl którego dostęp do archiwów „został zaliczony do praw obywatelskich, z zaznaczeniem, że trzeba ujmować go również rozszerzająco, jako aspekt praw człowieka”<sup>14</sup>. Zrekapitulował także wieloletnie prace programowe Międzynarodowej Rady Archiwalnej (MRA), w tym nie-

<sup>12</sup> Rozdział 5: „Dostępność zasobu archiwów państwowych w otwartym społeczeństwie”, s. 253.

<sup>13</sup> Zob. [www.szukajwarchiwach.pl](http://www.szukajwarchiwach.pl), które na dzień 3 XII 2017 r. udostępniła bez żadnych ograniczeń ponad 27 mln skanów dokumentów. Z kolei Ministerstwo Cyfryzacji idzie o krok dalej i przygotowało projekt informatyczny o nazwie KRONIK@, czyli Krajowe Repozytorium Obiektów Nauki i Kultury, będący w zamyśle twórców jednym oknem dostępowym do wszystkich dóbr kultury i nauki. Zob. <https://www.gov.pl/cyfryzacja/kronik-krajowe-repozytorium-obiektow-nauki-i-kultury> (dostęp 3 XII 2017 r.).

<sup>14</sup> Rozdział 6: „Dyrektywy, rekomendacje i standardy europejskie”, s. 264.

zwykle istotny dokument: Zasady dostępu do archiwów – materiał przyjęty przez MRA 24 sierpnia 2012 r. jako efekt prac grupy roboczej funkcjonującej w ramach Komitetu Dobrych Praktyk i Standardów. W dalszej części tego rozdziału autor skoncentrował się na omówieniu problematyki związanej z ponownym wykorzystaniem informacji sektora publicznego i roli archiwów w tym procesie. W podobny sposób zostały zaprezentowane zagadnienia dotyczące zmiany podejścia do zasad ochrony danych osobowych, które niebawem na gruncie polskim będą konieczne do wdrożenia w związku z rozporządzeniem Parlamentu Europejskiego z 2015 r.<sup>15</sup> Na koniec tego rozdziału autor omówił rekomendacje UNESCO w sprawie ochrony i dostępności dziedzictwa dokumentarnego w epoce cyfrowej.

Ostatni rozdział książki dotyczy percepcji i eksploracji przeszłości w ponowoczesnym społeczeństwie. Autor w nieco filozoficznym wywodzie stawia szereg pytań dotyczących przyszłości związanej z archiwami. Przede wszystkim wskazuje, że „przewidywalna przyszłość wiąże się z utrwalaniem i komunikowaniem większości informacyjnych świadectw funkcjonowania ludzi, społeczeństw i państw w postaci cyfrowej”<sup>16</sup>. W związku z tym pojawia się wiele pytań i zagadnień do przedyskutowania. Jednym z nich jest problem rozróżniania oryginałów i kopii dokumentów elektronicznych, a zatem istotna stanie się identyfikacja plików wzorcowych. Wraz ze zmianami technologicznymi i prostotą dostępu zwiększa się zakres popularyzacji wiedzy, co ma niebagatelne znaczenie np. dla budowy regionalnych więzi społecznych. Autor wskazuje również na zdefiniowane przez siebie – jak najbardziej trafnie – ryzyka związane z cyfrowym udostępnianiem. Są to m.in. brak kontroli nad udostępnianymi zasobami oraz deprofesjonalizacja, będąca wynikiem umożliwienia korzystania z zasobów przez osoby niebędące do tego przygotowane. Jako zagrożenie wskazana jest również komercjalizacja obiegu wiedzy. Choć w tym wypadku nie do końca się zgodzę z argumentacją, że jest to działanie niepożądane. Może bowiem przynieść wiele korzyści w postaci szerokiej popularyzacji, ponieważ w trybie komercyjnych zleceń informacja nieprzetworzona będzie odpowiednio przygotowana dla odbiorcy zlecającego taką usługę.

Niezrozumiałe jest dla mnie wskazanie, jakoby „kardynalnym zagrożeniem” było technologiczne i rynkowe „uwikłanie” archiwów. Upatrywałbym w tym raczej szansy na rozwój. Autor z kolei wskazuje, że takie podejście wymusza na archiwach konieczność trwałego i przymusowego korzystania z różnych usług i narzędzi (zapewne chodzi o narzędzia programistyczne i urządzenia służące do długookresowego przechowywania i skanowania zbiorów) w sposób niewspółmierny do rozwoju tradycyjnej infrastruktury. Sądzę, że takie categoryczne stwierdzenie niekoniecznie daje się uzasadnić, zwłaszcza że to wyłączenie od świadomej polityki kierownictwa archiwów zależy znalezienie „złego środka”.

W książce najbardziej mi zabrakło szerszego spojrzenia na problematykę związaną z archiwami wyodrębnionymi, które mimo że nie podlegają wprost naczelnemu dyrektorowi archiwów państwowych, to jednak są archiwami państwowymi, tworzącymi naro-

<sup>15</sup> Projekt ustawy o ochronie danych osobowych przygotowało Ministerstwo Cyfryzacji. Obecnie znajduje się on na etapie prac legislacyjnych rządu. Zob. <https://legislacja.rcl.gov.pl/projekt/12302950> (dostęp 3 XII 2017 r.).

<sup>16</sup> Rozdział 7: „Percepcja i eksploracja przeszłości w ponowoczesnym społeczeństwie”, s. 295.

dowy zasób archiwalny. Z należytą uwagą należałoby się zwrócić w kierunku Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, jak również sieci archiwów wojskowych podległych Wojskowemu Biuru Historycznemu. Oba te archiwa realizują politykę otwartego dostępu. Szczególnie Archiwum IPN, działając na podstawie odrębnej ustawy, gwarantuje otwarty dostęp do własnych zasobów, w tym do pomocy archiwalnych zamieszczonych w Internecie. Postuluję zatem, aby w drugim wydaniu książki – o ile będzie planowane – uzupełnić ją o wskazane treści.

Autor recenzowanej książki swoje badania uzupełnił bogatą literaturą przedmiotu. Sięgnął także do aktów prawnych, w tym zagranicznych, a także do dokumentów niepublikowanych. Bibliografia stanowi ciekawe źródło dla wszystkich zainteresowanych pogłębieniem swojej wiedzy na temat kwestii poruszonych na kartach recenzowanej publikacji.

Bez wątpienia dużą wartością jest obszerne kilkunastostronicowe streszczenie w języku angielskim (s. 321–333). W zasadzie ma ono charakter samodzielnego artykułu, który dla czytelnika nieznającego języka polskiego stanowi interesujące wprowadzenie w ustalenia badawcze poczynione przez autora.

Za niefortunne rozwiązanie uważam przyjęcie układu wewnętrznego publikacji. Zastosowano ciągłą numerację każdej z części książki, wliczając wstęp, kolejne rozdziały, zakończenie, résumé i bibliografię. To odstępstwo od powszechnie obowiązujących reguł edytorskich utrudnia – przynajmniej przy pierwszym zetknięciu z książką – sprawne poruszanie się po publikacji. Dość istotnym niedociągnięciem jest rezygnacja z indeksów, przede wszystkim tematycznego i nazwisk.

Na koniec kilka uwag technicznych. Czytelnika niewątpliwie przyciąga ciekawy i nowoczesny projekt okładki dwuwarstwowej z tytułem umieszczonym w wyciętym okręgu. Obszerna (352-stronicowa) publikacja została wydana jako książka klejona, co w zestawieniu z papierem o wysokiej gramaturze sprawia, że czytelnikowi czasami korzysta się z tej pracy mało komfortowo. Nie da się jej bowiem swobodnie rozłożyć, np. na biurku.

Podsumowując, książka jest adresowana do wąskiego grona specjalistów. Wywód prowadzony jest logicznie i spójnie, chociaż czasem daje się zauważyć tendencje do zapętlenia, zwłaszcza, kiedy autor snuje teoretyczne rozważania dotyczące podejmowanych przez siebie problemów.

Mimo czasem dyskusyjnych, a nawet kontrowersyjnych opinii i konkluzji autora pragnę z pełnym przekonaniem polecić tę książkę każdemu archiwistce czy też osobom interesującym się zagadnieniami związanymi z dostępem do dokumentów.

*Rafał Leśkiewicz*